

Artykuł popularno-naukowy

ks. Zbigniew Grochowski

4 Gdy w przyszłości, daj Boże, spotkamy w niebie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, będziemy mogli się ich zapytać o wydarzenia opisane w ich dziełach. Ale wówczas nie tylko oni będą przez nas „egzaminowani” w sprawie dokładności zbadania faktów z życia Jezusa; także Ewangelisci będą mieli prawo postawić pytanie niejednemu egzegecie: „Dlaczego podważałeś moje słowa? Dlaczego nie wierzyłeś, że Herod wymordował żydowskich chłopców, a kometa pokazała drogę Mędrcom?”...

Zdarza się, że najprostsza odpowiedź, dana na najbardziej nawet skomplikowane pytanie, może okazać się być tą najprawdziwszą. Z drugiej strony, nie trzeba się jednak „gorszyć”, gdy ktoś pyta, czy to, co odczytujemy w Piśmie Świętym wydarzyło się dokładnie tak, jak to nam relacjonuje tekst biblijny. Mamy prawo mieć wątpliwości co do niektórych faktów, choć oczywiście istnieje prawdopodobieństwo, że ewangeliczne opisy dotyczą rzeczywistych wydarzeń.

Na przykład Rzeź Niewiniątek: mogła ona mieć miejsce, gdyż Herod Wielki – jak mówią teksty pozabiblijne – był nie tylko „wielkim budowniczym”, ale ogromne było także jego okrucieństwo, nawet w stosunku do osób najbliższych. Gwiazdę betlejemską natomiast niektórzy naukowcy interpretują jako konstelację planet: być może rok przed narodzinami Jezusa Saturn i Jowisz biegły tym samym torem, co sprawiało wrażenie wielkiej gwiazdy. A jakby ktoś powiedział: „nie było tej konstelacji”, to czy Pan Bóg nie był w stanie uczynić tego typu znaku na niebie? Wątpliwości mogą też powstawać, gdy uświadomimy sobie, że nie wszystkie wydarzenia z życia Jezusa pojawiają się w każdej z Ewangelii. Które więc są prawdziwe, a które nie?

inspiracje i źródła

Większość badaczy zgadza się z teorią głoszącą, że jako pierwsza powstała Ewangelia wg św. Marka, a na jej podstawie napisano dwie pozostałe Ewangelie synoptyczne. Przyjmuje się też, że Mateusz i Łukasz korzystali także z innego zasobu wiedzy, zwanego Q (od niemieckiego słowa *quelle* – źródło), gdyż ich relacje mają wiele elementów wspólnych, których nie znajdziemy u Marka. Ponadto, zarówno Łukasz, jak i Mateusz, czerpali z jakichś innych, tylko sobie znanych źródeł informacji. To może wyjaśniać, dlaczego o dzieciństwie Jezusa mówią tylko oni, i to w tak różny sposób.

Być może jedną z przyczyn tych odmienności jest fakt, że Mateusz prowadzi narrację z punktu widzenia Józefa, a Łukasz patrzy (koniec s. 4) [s.5- obraz bez tekstu] 6 niejako oczami Maryi. Czytając Mateusza możemy przeżywać wszystko to, co się dzieje w sercu Józefa. Mężczyzna otrzymuje sygnały, by przyjąć Maryję, zabrać Ją i Dziecko, by uciekać do Egiptu, a potem wracać. Wydaje się, jakby wypełniał plany Boże bardziej on niż Maryja. U Łukasza natomiast mamy ukazane zwiastowanie Maryi, i to jak wyrusza potem do Elżbiety. Ten sposób patrzenia jest trochę psychologiczny, ale jeśli spojrzymy na Ewangelie bardziej teologicznie, to okaże się, że różnice w przekazie będą wynikały z programu autorów tekstów (tzn – z celów, jakie oni sobie stawiali, pisząc Ewangelie) oraz z charakterystyki adresatów, do których kierowali swoje dzieła.

spełnienie prorocत्व

Ewangelia Mateusza adresowana była do Żydów, dlatego autor stawiał sobie za cel pokazanie, że wszystkie proroctwa i zapowiedzi starotestamentowe realizują się w Chrystusie. To On jest tym oczekiwanym od wieków Mesjaszem. Składa się ta Ewangelia z prologu (do którego zaliczamy opis dzieciństwa Jezusa), z korpusu dzieła i z epilogu (opis męki, śmierci i zmartwychwstania Pańskiego). Główną część (ów korpus) można podzielić na pięć fragmentów, bo Ewangelista pięć razy używa sformułowania *Kai egeneto hote eteleusen ho Iesous* – z gr. „I stało się, gdy zakończył Jezus” (w Biblii Paulistów sformułowania te brzmią następująco: Mt 7,28 – *Gdy Jezus skończył przemawiać*; Mt 11,1 – *Gdy Jezus skończył udzielać pouczeń*; Mt 13,53 – *Gdy Jezus skończył nauczać*; Mt 19,1 – *Gdy Jezus skończył przemawiać*; Mt 26,1 – *Gdy Jezus skończył całe swe nauczanie*). W całym Piśmie Świętym te greckie słowa nie występują obok siebie w takim szyku już nigdzie więcej! Mateusz ewidentnie tworzy pięć wielkich części Ewangelii, na wzór Pięcioksięgu Mojżeszowego.

Ewangelia dzieciństwa ma również pięć epizodów, z których każdy kończy się cytatem ze Starego Testamentu, przez co Mateusz chce pokazać, jak wypełniło się Pismo. I tak, gdy autor mówi o dziewiczym narodzeniu Jezusa (1,23), zwraca uwagę na proroctwo Izajasza (7,14 – *Oto Panna pocznie i porodzi syna*). Wizyta Mędrców ze Wschodu (2,6) wiąże się z proroctwem Micheasza (*A Ty Betlejem Efrata tak małe jesteś wśród ludzkich osiedli, z ciebie wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela*; 5,1). Ucieczka do Egiptu (2,15) spełnia proroctwo Ozeasza (*Z Egiptu wezwalem mojego syna*; 11,1). Rzeź niemowląt (2,18) jest odpowiedzią na słowa Jeremiasza (*W Rama słyhać głos skargi – gorzki płacz. To Rachel oplakuje synów...;* 31,15). Powrót do rodzinnego Nazaretu (2,23) teologowie odczytują jako wypełnienie – jak mówi Mateusz – słów „Nazarejczykiem będzie nazwany”.

W tym ostatnim przypadku jednak sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana, gdyż słowa te nigdzie nie są wypowiedziane wprost. Komentarze biblijne proponują kilka możliwości. „Nazarejczyk” pochodzi od hebrajskiego słowa *necer* – *odrośl* (*wyjdzie odrośl z pnia Jessego*; Iz 11,1) albo od *nazir* – *konsekrowany* (por. Sdz 13,5.7), lub także od *nacur* – *ocalały*.

różnice i podobieństwa

Istotną różnicą między opisem Łukasza **7** i Mateusza jest to, że Łukasz nie wspomina ani słowem o Rzezi Niewiniątek. Niektórzy twierdzą, że jedną z przyczyn było założenie, iż potencjalni odbiorcy tekstu nie znali słów proroka o płaczącej Racheli. Nie jest to jednak przesądzone. Być może Łukasz po prostu nie miał dostępu do tego źródła, mógł nie wiedzieć o rozkazie Heroda. Niektóre tradycje mówią, że na starość Ewangelista spotkał się z Matką Bożą, i to Ona mu powiedziała, jak to wszystko było. Zgodnie z tą teorią musiałby zatem wiedzieć o rzezi niewiniątek. Bibliści podkreślają jednak że Ewangelisci korzystali z wiedzy różnych wspólnot, Łukasz z opowieści mieszkańców Nazaretu, a Mateusz z relacji ludzi z Betlejem.

Na tym różnice się nie kończą. U Mateusza mamy pokłon Mędrców ze Wschodu przed Nowonarodzonym, a u Łukasza – pasterzy. Przybycie magów do żłóbka wpisuje się w program teologiczny pierwszej Ewangelii, a której jednym z założeń jest uniwersalizm zbawienia. Opis ten, umieszczony na początku dzieła, tworzy kłamrę kompozycyjną z epizodem końcowym, tj. rozesłaniem apostołów: *Idźcie i pozyskujcie uczniów we wszystkich narodach!* (Mt 28,19). Wydaje się, że Łukasz większy akcent kładzie z kolei na konieczność modlitwy. Maryja zaraz po spotkaniu z Elżbietą wyśpiewuje kantykt „Wielbi dusza moja Pana”, Zachariasz po narodzeniu Jana odzyskuje mowę i śpiewa, Symeon także. Właśnie w Ewangeliiach dzieciństwa zawarte są trzy największe kantyki brewiarzowe.

rodowód

Oprócz różnic są też podobieństwa, obie Ewangelie podają rodowód Jezusa, przy czym Mateusz rozpoczyna nim swoje dzieło (por. Mt 1, 1-17), a Łukasz umieszcza genealogię

niedługo po opisie dzieciństwa Jezusa (por. Łk 3, 23-38). Mateusz zaczyna od Abrahama, Łukasz natomiast dociera do samego Adama, mówiąc w tym miejscu o powszechności zbawienia. Rodowód u Mateusza jest skomponowany tak, że dostrzegamy w nim trzy czternastki (czternaście pokoleń od Abrahama do Dawida, czternaście od Dawida do przesiedlenia babilońskiego, i potem kolejne czternaście pokoleń do narodzin Chrystusa). Warto w tym kontekście wspomnieć, że czternaście to liczba Dawidowa (tzw. wartość numeryczna słowa „DaWiD”: D=4; W=6; samogłoski natomiast nie mają w języku hebrajskim już takiego znaczenia). W ten sposób Ewangelista podkreśla pochodzenie Jezusa od Dawida, mimo że genealogia dotyczy Józefa (Maryja rodzi Jezusa, Józef nie jest Jego fizycznym ojcem, nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by Jezusa uznać za pochodzącego z rodu Dawida, gdyż Jezus został legalnie zaadoptowany przez Józefa).

Zarówno Łukasz, jak i Mateusz podkreślają dziewicze poczęcie Jezusa, z tym że robią to w różny sposób. U Łukasza anioł wprost mówi, jakie będzie to poczęcie, natomiast żeby to zobaczyć u Mateusza, trzeba się wgłębić w grecki tekst rodowodu: Abraham *zrodził* Izaaka, Izaak *zrodził* Jakuba. W przekładach na język polski często się pisze, że ktoś jest czyjś „ojcem”, ale w tekście greckim nie ma mowy o ojcu ani o synu. Autor używa greckiego czasownika *gennaō*, w stronie czynnej (*indicativus praesentis*), który oznacza „zrodzić”. Gdy jednak zbliżamy się do narodzin Jezusa, czytamy: „Jakub *zrodził* Józefa, męża Maryi, z której *został zrodzony* Jezus, zwany Chrystusem”. Nie jest tu zatem powiedziane, że „Józef *zrodził*” Jezusa, ani nawet, że to „Maryja [Go] *zrodziła*”. Zastosowana strona bierna czasownika była dość częstym zabiegiem autorów biblijnych. Jest to tzw. *passivum theologicum*, które oznacza, że podmiotem czynności, nie wymienionym w tekście wprost, jest sam Bóg. Gdy czytamy, że coś „zostało uczynione”, to oznacza, że sam Bóg tego dokonał. Aby jednak nie nadużywać Jego imienia, autorzy biblijni stosowali formę bierną. W genealogii jest zatem mowa o tym, że to Bóg *zrodził* Jezusa przez Maryję, a Józef był „tylko” Jej mężem.

* * *

Ewangelie nie są fotografiami tamtych wydarzeń, ale ich ikoną. A, jak dobrze wiemy, przy „pisaniu” ikony (nie mówi się nawet o ich „malowaniu”!) człowiek dużo się modli oraz pości, tak aby pisząc ją, jak najlepiej wyrazić swoją wiarę. Potem z kolei człowiek „odczytujący” ikonę, buduje własną wiarę. Ikona nie jest tworzona dla muzeum, ale dla świątyni. Ewangelie to cztery Ikony Jezusa. Nie zawsze są one zapisem identycznym, ale – co trzeba zaznaczyć – mimo różnic, nie są one fikcją! Po prostu, za punkt wyjścia mają rozmaite wydarzenia historyczne z życia Jezusa, które są potem nieco zinterpretowane i ubrane w specyficzną szatę języka teologicznego.

ks. Zbigniew Grochowski